



## The Holy See

---

**PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA  
DO UCZESTNIKÓW MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU  
POŚWIĘCONEGO FORMACJI PERMANENTNEJ KAPŁANÓW,  
ZORGANIZOWANEGO PRZEZ DYKASTERIĘ DS. DUCHOWIEŃSTWA**

*Aula Pawła VI  
Czwartek, 8 lutego 2024 r.*

**[Multimedia]**

---

**„Abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie” (2 Tm 1, 6).**

***Piękno bycia uczniem dzisiaj.***

***Formacja jedyna, integralna, wspólnotowa i misyjna***

*Drodzy bracia i siostry!*

Serdecznie dziękuję za tę chwilę, którą mogę spędzić z wami. Dziękuję za przybycie do Rzymu na Międzynarodowy Kongres poświęcony Formacji Permanentnej Kapłanów, zorganizowany przez Dykasterię do spraw Duchowieństwa – a zwłaszcza przez jej wspaniałego koreańskiego szefa! – a także przez Dykasterie do spraw Ewangelizacji i do spraw Kościołów Wschodnich. Dziękuję Prefektom zaangażowanych Dykasterii i wszystkim, którzy trudzili się, aby przygotować to spotkanie. Dla wielu z was, przyjazd do Rzymu nie był łatwy; jednak przede wszystkim pragnę wam wyrazić moją wdzięczność za to, co czynicie w swoich diecezjach i krajach, za posługę, którą wypełniacie i którą podkreśliła również ankieta przeprowadzona na potrzeby tego kongresu.

W tych dniach jest wam dane podzielić się dobrymi praktykami, dyskutować o wyzwaniach i problemach oraz dociekać przyszłych perspektyw formacji kapłańskiej w tej w dobie zmiany epoki, zawsze patrząc w przyszłość, zawsze gotowi do ponownego zarzucenia sieci idąc za słowem Pana (por. Łk 5, 4-5; J 21, 6). Chodzi o to, aby iść w poszukiwaniu narzędzi i języków, które

pomogłyby w formacji kapłańskiej, nie myśląc, że mamy wszystkie odpowiedzi w ręku – boję się tych, którzy mają w ręku wszystkie odpowiedzi, boję się ich – lecz ufając, że możemy je znaleźć przemierzając drogę. W tych dniach zatem słuchajcie siebie nawzajem i dajcie się zainspirować zaproszeniem, które apostoł Paweł kieruje do Tymoteusza, a które nadaje tytuł waszego kongresu: „*Rozpal na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie*” (2 Tm 1, 6). Rozpalić na nowo charyzmat, odkryć na nowo namaszczenie, rozpalić na nowo ogień, aby nie wygasł zapał apostołskiej posługi.

A jak możemy rozpalić na nowo otrzymany charyzmat? Chciałbym wskazać wam trzy drogi, dla odbywanej przez was wędrówki: *radość Ewangelii, przynależność do ludu, generatywność posługi*.

*Po pierwsze: radość Ewangelii.* W centrum życia chrześcijańskiego znajduje się dar przyjaźni z Panem, który wyzwala nas ze smutku indywidualizmu i groźby życia bez sensu, bez miłości i bez nadziei. Radość Ewangelii, dobra nowina, która nam towarzyszy, jest właśnie taka: jesteśmy miłowani przez Boga z czułością i miłosierdziem. I jesteśmy wezwani do działania, ażeby to radosne przesłanie wybrzmiało w świecie, świadcząc o nim naszym życiem, tak aby wszyscy mogli odkryć piękno zbawczej miłości Boga objawionej w Jezusie Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym (por. *Ewangelii gaudium*, 36). Pamiętajmy o tym, co powiedział św. Paweł VI: trzeba być bardziej świadkami, niż nauczycielami (por. *Ewangelii nuntiandi*, 41), świadkami miłości Boga, która jest jedyną rzeczą, jaka się liczy. A kiedy ktoś nie jest zdolny być świadkiem, to jest to smutne, bardzo smutne.

Znajdujemy tu punkt fundamentalny formacji permanentnej, nie tylko kapłanów, ale każdego chrześcijanina, co podkreśla również *Ratio fundamentalis*: tylko wtedy, gdy jesteśmy i pozostajemy uczniami, możemy stać się sługami Boga i misjonarzami Jego Królestwa. Tylko przyjmując i pielęgnując radość Ewangelii, możemy nieść tę radość innym. Dlatego w formacji stałej nie zapominajmy, że zawsze jesteśmy uczniami w drodze, i że stanowi to, w każdym czasie, najpiękniejszą rzecz, jaka nam się przydarzyła, dzięki łasce! A kiedy spotykamy kapłanów, którzy nie mają tej zdolności do służenia, którzy są być może egoistami, kapłanów, którzy obrali nieco “przedsiębiorczą” drogę, to znaczy, że stracili oni zdolność do bycia uczniami, czują się panami.

Łaska zawsze opiera się na naturze, a do tego potrzebujemy integralnej formacji ludzkiej. Istotnie bycie uczniem Pana nie jest religijnym przebieraniem, ale jest stylem życia, a zatem wymaga troski o nasze człowieczeństwo. Przeciwnieństwem tego jest ksiądz “światowy”. Kiedy światowość wkracza do serca księdza, to wszystko się niszczy. I proszę was o wykorzystanie całej waszej energii i wszystkich środków dla tej sprawy: dla troski o formację ludzką. A także dla troski, aby żyć po ludzku. Pewien stary ksiądz powiedział mi kiedyś: “Kiedy ksiądz nie potrafi bawić się z dziećmi, to przegrał”. To interesujące: to jest test. Potrzeba kapłanów w pełni ludzkich, którzy będą bawić się z dziećmi i okazywać gesty czułości starszkom, zdolnych do dobrych relacji, dojrzałych w stawianiu czoła wyzwaniom posługi, aby pocieszenie Ewangelii mogło dotrzeć do Ludu Bożego

poprzez ich człowieczeństwo przemienione Duchem Jezusa. Nigdy nie zapominajmy o humanizującej mocy Ewangelii! Ksiądz zgorzkniały, ksiądz, który ma gorycz w sercu, jest "starym kawalerem"!

Druga droga, którą trzeba przebyć: *przynależność do Ludu Bożego*. Uczniami misjonarzami można być tylko *razem*. Możemy dobrze przeżywać posługę kapłańską jedynie będąc zanurzeni w ludzie kapłańskim, z którego i my się wywodzimy. Ta przynależność do ludu – nigdy nie czujmy się odłączonymi od drogi świętego wiernego Ludu Bożego – strzeże nas, podtrzymuje nas w naszych trudach, towarzyszy nam w niepokojach duszpasterskich i chroni nas przed zagrożeniem oderwania się od rzeczywistości i poczucia się wszechmocnymi. Bądźmy czujni, ponieważ jest to również korzeń wszelkich form nadużyć.

Aby trwać zanurzeni w prawdziwej historii ludu trzeba, by formacja kapłańska nie była pojmowana jako „odseparowana”, ale by mogła wykorzystać wkład Ludu Bożego: kapłanów i wiernych świeckich, mężczyzn i kobiet, osób stanu wolnego i par małżeńskich, osób starszych i młodych, nie zapominając o ubogich i cierpiących, którzy mogą nauczyć tak wiele. W Kościele istnieje bowiem wzajemność i obieg zamknięty między stanami życia, powołaniami, posługami i charyzmatami. A to wymaga od nas pokornej mądrości uczenia się podążania razem, czyniąc synodalność stylem życia chrześcijańskiego i samego życia kapłańskiego. Od kapłanów, zwłaszcza dzisiaj, wymaga się podejmowania trudu „ćwiczeń synodalności”. Zawsze o tym pamiętajmy: podążać razem. Kapłan zawsze razem z ludem, do którego należy, ale także razem z biskupem i prezbiterium. Nigdy nie zaniedbujemy braterstwa kapłańskiego! I w tym aspekcie, bycia zjednoczonym z Ludem Bożym, Paweł zwraca uwagę Tymoteuszowi: “Pamiętaj o swojej mamie i swojej babci”. Pamiętaj o swoich korzeniach, swojej historii, historii swojej rodziny, historii swojego narodu. Kapłan nie rodzi się w wyniku samoródtwa. Albo jest z Ludu Bożego, albo jest arystokratą, który kończy jako neurotyk.

Wreszcie trzecia droga to *generatywność posługi*. Pełnienie posługi jest znakiem rozpoznawczym szafarzy Chrystusa. Pokazał nam to Nauczyciel całym swoim życiem, a w szczególności podczas Ostatniej Wieczerzy, kiedy umył uczniom nogi. W optyce służby formacja nie jest działaniem zewnętrznym, przekazywaniem nauczania, ale staje się sztuką stawiania drugiej osoby w centrum, wydobywania jej piękna, dobra, które nosi w sobie, podkreślania jej darów, ale także jej cieni, jej ran i pragnień. Tak więc formowanie kapłanów oznacza służenie im, służenie ich życiu, wspieranie ich drogi, pomaganie im w rozeznawaniu, towarzyszenie im w trudnościach i wspieranie ich w wyzwaniach duszpasterskich.

Kapłan, który jest formowany w ten sposób, oddaje się z kolei na służbę Ludowi Bożemu, jest blisko ludzi i, jak Jezus na krzyżu, bierze na siebie wszystkich. Spójrzmy na tę katedrę, bracia i siostry: Krzyż. Stamtąd, miłując nas do końca (por. J 13, 1), Pan zrodził nowy lud. I my również, kiedy oddajemy się na służbę innym, kiedy stajemy się ojcami i matkami dla tych, którzy zostali nam powierzeni, rodzimy życie Boże. To jest tajemnica *duszpasterstwa generatywnego*: nie

duszpasterstwa, w którym jesteśmy w centrum, ale duszpasterstwa, które rodzi córki i synów do nowego życia w Chrystusie, które nosi żywą wodę Ewangelii na glebę ludzkiego serca i obecnego czasu.

Wam wszystkim życzę wszelkiego dobra. Wy – to chcę dodać, a także nawiązać do tego, co powiedziałem wcześniej – proszę, nie męczcie się byciem miłosiernymi. Zawsze przebaczajcie. Kiedy ludzie przychodzą do spowiedzi, przychodzą prosić o przebaczenie, a nie słuchać lekcji teologii lub o pokutach. Proszę, bądźcie miłosierni. Zawsze przebaczajcie, ponieważ przebaczenie ma tę łaskę czułego przygarnięcia. Przebaczenie zawsze jest generatywne wewnątrznie. To zalecam: zawsze przebaczajcie. Życzę wam wszystkiego najlepszego dla waszego kongresu; i zostawiam was z trzema słowami kluczami: radość Ewangelii, która jest podstawą naszego życia, przynależność do ludu, która nas strzeże i podtrzymuje, przynależność do świętego Ludu Bożego, generatywność posługi, która czyni nas ojcami i pasterzami. Niech Matka Boża zawsze wam towarzyszy. Matka Boża daje nam kapłanom jedną rzecz: łaskę czułości. Tę czułość, którą można dostrzec także u ludzi w trudnej sytuacji, u osób starszych, chorych, u dzieci, które są malutkie... Proście o tę łaskę i nie bójcie się być czułymi. Czułość jest potężna. Dziękuję!